S O L I D A R N O Ś Ć E L W R O

Nr 36/104 Pismo NSZZ "Solidarność" Wrocław, 1.10.84

ZWIĄZEK JEST, STATUT MA - NIE MA O CZYM DYSKUTOWAĆ /Lech Wałęsa/ 5227

OŚWIADCZENIE LECHA WAŁĘSY

Na czwartą rocznicę Porozumień Gdańskich Lech Wałęsa, przewodniczący NSZZ "S" opublikował oświadczenie. Po wyliczeniu zdeptanych przez władzę punktów Porozumienia, Wałęsa wspomina dzień 13. XII.1981r.: "Konsekwencje tej pozbawionej wyobraźni decyzji, domagają się surowej oceny: dziesiątki ofiar śmiertelnych, skatowani - pozbawieni zdrowia, tysiące, którym odebrano lata wolności, wyrzuceni z pracy cenieni, dobrzy fachowcy, młodzież, której odebrano przyszłość. Nade wszystko jednak zawiedziono w swych nadziejach społeczeństwo.

Nie mówię tego z chęci rozliczania. Nie tyle z goryczą, co z troską. Bowiem próba sprawowania władzy po staremu w Polsce, polityka oblężonej twierdzy i niedostrzeganie narastających gigantycznych problemów - grozi tragicznymi skutkami. Jest rzeczą niedopuszczalną próbować rządzić bez uwzględnienia naszej woli dążenia do podmiotowości i demokracji. Niedopuszczalne nie tylko dlatego, że dalsze ignorowanie woli narodu grozi konfliktem, którego tragicznych skutków nie jesteśmy w stanie sobie uzmysłowić. Jest wreszcie polityczną głupotą wiara w możliwość przezwyciężenia głębokiego, opanowującego wszystkie dziedziny życia społecznego kryzysu - - bez poderwania do tego całego narodu. Opanowanie kryzysu wymaga ciężkiej ale mądrze kierowanej pracy , dużych wyrzeczeń i nade wszystko - jasnej perspektywy. Żaden z tych warunków nie może być spełniony w państwie, w którym obywatela traktuje się jako jednostkę siły roboczej, jego zarobki - jako groźbę dla równowagi budżetowej, jego ambicje i nadzieje - jako zagrożenie ideologiczne i wreszcie jego odważną działalność społeczną - jako zdradę Ojczyzny.

Zawsze byłem rzecznikiem kompromisu, będąc pewnym, że taka jest wola społeczeństwa... Cały czas byłem i jestem gotów do rozmów - domagając się oczywiście spełnienia niezbędnych warunków stwarzających minimum zaufania społecznego dla moich dążeń. Nie można bowiem paktować z więzienia - ale mimo to nie można było i nie można tym bardziej teraz rezygnować z gotowości do kompromisu. Wymaga tego dobro Ojczyzny - a jest ono nadrzędne wobec naszych osobistych ambicji. Tam, gdzie w grę wchodzi dobro Polski, nie może być miejsca na obrażalstwo czy kierowanie się chwilowymi impulsami.

Czas nagli. Krach gospodarczy spowodowany wszechwładzą gospodarczą aparatu partyjno - państwowego nie pozwala na bezkarne odwlekanie porozumienia narodowego. - niezbędnego do wyjścia z gospodarczego upadku, ale niezbędnego także dla uniknięcia żywiołowego wybuchu rozpaczy i gniewu.

Oceniłem akt amnestyjny jako " krok we właściwym kierunku", mimo iż wypuszczono przecież ludzi niewinnie więzionych... Czekamy na krok następny. Uważam, że bezzwłoczna realizacja zasady pluralizmu organizacji zawodowych i społecznych jest tyleż niezbędną co palącą potrzebą...
Niezależne związki zawodowe są nam - ludziom pracy - potrzebne. Ale są także potrzebne Polsce.

Oświadczenie podpisane przez Lecha Wałęsę otrzymali: Prymas Polski, PAP, Radiowęzeł Stoczni Gdańskiej, inne środki masowego przekazu - /Opublikowano ze skrótami za "Zdnd" nr 32/334/.

Zbliżają się wybory do sejmu PRL.

W. Jaruzelski w przemówieniu sejmowym wygłoszonym 21 lipca br. zapowiedział przeprowadzenie w roku 1985 wyborów do sejmu. Stwierdził on,że nowa ordynacja wyborcza powinna być wzbogacona o doświadczenia wyborów do rad narodowych umacniając dorobek tzw. socjalistycznego parlamentaryzmu.

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

Wybory, według generała, będzie można przeprowadzić już w przyszłym roku dzięki postępującej w PRL stabilizacji politycznej i gospodarczej. Spróbujemy przetłumaczyć tę wypowiedź z języka realnego socjalizmu na język polski. "Postępująca stabilizacja" oznacza, że społeczeństwo - w ocenie władzy - zostało już wystarczająco spacyfikowane a zenowscy "pacyfikatorzy" gotowi są do zwalczania w zarodku wszystkich rzekomych niepokojów /np. do kościoła na mszę nie zmieścili się wierni, więc tych przed kościołem ZOMO brutalnie rozpędza/. "Wzbogacenie ordynacji wyborczej o doświadczenia wyborów do rad narodowych" to postulat, aby nowa ordynacja wyborcza do sejmu była jeszcze bardziej oszukańcza niż ta do rad narodowych. Przecież 70% "za" / też zresztą oszukańcze/ to zbyt mało dla ambicji tych którzy "otrzymali" niegdyś ponad 99% głosów. A o "dorobku socjalistycznego parlamentaryzmu" to już lepiej nie mówić. Wystarczy tylko wspomnieć "dorobek" tak chwalonego przez premiera sejmu VIII kadencji, tj. sejmu obecnie urzędującego, który naprzód udzielił absolutorium rządowi Jaroszewicza, potem powołał rząd Babiucha, następnie zatwierdził haniebny stan wojenny, a wreszcie rozwiązał "Solidarność" - organizację prawie dziesięciu milionów Polaków, popieraną przez dalsze kilkanaście milionów rodaków.
Taki "parlament" uchwali dosłownie wszystko, co mu podsuną i nakażą centralno - partyjni manipulatorzy. Nie stanowi on autentycznej reprezentacji społeczeństwa lecz jest jeszcze jednym organem tych , manipulujących nim, władców PRL-u.

Jak napisano na wstępie, zapowiedź wyborów do sejmu w roku 1985 została dokonana. Co w tej sytuacji ma robić społeczeństwo, mają robić obywatele? Zastrzegam, że odpowiedź, której udzielę na to pytanie, stanowi mój osobisty pogląd. Uważam, że w okresie tworzenia przez władze nowej ordynacji wyborczej do sejmu absolutnie nie należy jej ułatwiać oszukania społeczeństwa. Trzeba zabierać głos gdzie się da i kiedy się da; ustnie i na piśmie. Według mnie należy domagać się, aby kandydaci na posłów byli wyłaniani w sposób demokratyczny m.in. na otwartych zebraniach załogi w zakładach pracy. Każdy obywatel powinien mieć prawo do wstępnego zgłoszenia kandydatów. Należy domagać się zerwania raz na zawsze z oszukańczą metodą miejsc mandatowych i układać listy kandydatów na posłów wyłącznie alfabetycznie /w ostatnich wyborach do rad narodowych nikt z kandydatów figurujących na miejscach mandatowych nie został wybrany; uzyskiwali oni zaledwie po kilka procent głosów , a więc wyboru radnych dokonali nie głosujący obywatele, lecz PZPR, która miała decydujący głos w sprawie kolejności kandydatów na liście/. Trzeba żądać, aby komisje wyborcze były powoływane w takim trybie, który zminimalizowałby w nich udział osób, podatnych na partyjne nakazy fałszowania wyborów.
Wymieniłem tylko niektóre wymogi, jakim powinna odpowiadać nowa ordynacja wyborcza do sejmu, aby zmniejszyć możliwość kolejnego oszukania społeczeństwa. Nie należy jednak ulegać złudzeniom. Jest prawie pewne, że nowa ordynacja wyborcza będzie taka jakiej zechce władza , a nie społeczeństwo. "Nieżawodny" sejm uchwali oczywiście to, czego żąda PZPR.
Cała społeczna dyskusja przed uchwaleniem ordynacji będzie, jak zawsze pozorowaniem demokracji. Ale my nie musimy ułatwiać tego pozorowania i powinniśmy masowo domagać się naszych racji.

Gdy nadejdzie dzień wyborów, a ordynacja nie będzie naszą ordynacją, lecz ordynacją władzy, wówczas znowu konieczny się stanie BOJKOT WYBORÓW przy równoczesnej, dokładnej obserwacji lokali wyborczych. Doświadczenie w tej mierze mamy już z wyborów do rad narodowych. Trzeba władzy bacznie patrzeć na ręce, którym daleko do czystości.
Oszustwa zapoczątkowane podczas referendum w 1946 r. i w pierwszych wyborach do sejmu w 1947 r. muszą wreszcie mieć swój koniec.

Do tematu, wyborów wrócimy jeszcze w naszej gazetce. Zachęcamy Czytelników "SZ" do dyskusji w tej sprawie, będącej sprawą pierwszorzędnej wagi.

OBYWATEL